PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

NOWY Górnik

DWUTYGODNIK

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 13/2023 • 1–15 LIPCA 2023

CENA 3,10 ZŁ W TYM 8% VAT

Temat na czasie

Tomasz Cudny, prezes JSW SA: – Poprzez ogromne nakłady na profilaktykę zagrożeń naturalnych staramy się stworzyć naszym pracownikom najbezpieczniejsze warunki pracy, jakie tylko się da. Bezpieczeństwo jest dla nas absolutnym priorytetem.

S. 3

w Numerze

Energetyczny pakt dla Polski

Do 2049 roku wydobycie węgla będzie chronione.

STRONA 4

Atrakcje i komfort na każdą kieszeń

Nadwiślańska Agencja Turystyczna zaprasza.

STRONA 5

Najważniejsze bezpieczeństwo ratowników

Prawdopodobnie we wrześniu wznowienie akcji w kopalni Pniówek.

STRONA 6

Turów znów w kłopotach

Burza po decyzji sądu.

STRONA 7

Z powietrza widać lepiej

Dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych nad lasami.

STRONA 8

Z kopalni wprost na stół

Słony skarb z Budryka.

STRONA 9

BORYNIA. Ubrudzeni, zmęczeni, szczęśliwi

Bieg Górnika

24 czerwca odbył się Bieg Górnika – impreza sportowa, która skupiła uwagę miłośników ekstremalnych wyzwań. W rywalizacji na hałdzie Ruchu Borynia wzięło udział 1000 pracowników JSW i ponad 200 osób z kopalń PGG oraz Tauronu Wydobycie. Na 10-kilometrowej trasie biegacze mieli do pokonania 50 najrozmaitszych, ekstremalnych przeszkód technicznych wymagających sporo wysiłku. Przechodzili przez wodę, błoto i walczyli z grząskim terenem. A to wszystko na kopalnianej hałdzie Ruchu Borynia. – Pierwszy ekstremalny Bieg Górnika to jest niesamowity sukces. Mało kto się spodziewał, że tylu uczestników będzie chciało zmierzyć się z tak trudnymi warunkami, w tak unikalnych okolicznościach. Uczestnicy są przeszczęśliwi – powiedział Grzegorz Kita ze Sport Management Polska, organizator Biegu Górnika. Zdecydowana większość wybrała krótsze warianty: pięciokilometrową trasę z 35 przeszkodami oraz trasę dla rodzin z dziećmi o długości 2,5 km. – Dorośli wiedzą, jakiej oczekują przygody, natomiast zaskoczyła mnie liczba Biegu Family. 700 osób, na które składają się rodziny z dziećmi, to jest coś niespotykanego. Wybrali Bieg Górnika, gdzie muszą się ubrudzić, pobiegać po hałdach. Wymaga to przełamania pewnych lęków i barier. To jest wspaniałe przeżycie integrujące rodziny, którego nie da się kupić i niczym zastąpić – powiedział Grzegorz Kita. Początkowo impreza była zarezerwowana dla pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej, ale z czasem do rywalizacji zaproszono też pracowników z kopalń PGG oraz Tauron Wydobycie. – Składam serdeczne gratulacje wszystkim, którzy wzięli udział w tym niełatwym wyścigu, zwłaszcza najmłodszym uczestnikom gratuluję hartu ducha i wytrwałości w pokonywaniu tych trudnych przeszkód – mówił Łukasz Szlązak, dyrektor kopalni Borynia-Zofiówka-Bzie. Bieg Górnika to kolejna z imprez zorganizowana w ramach 30-lecia Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

STEFAN RUSINOWSKI/JSW SA

Kij w mrowisko

GRZEGORZ MATUSIAK
poseł RP

Dorobku nie wolno zmarnować

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie orzekł, że nie uchyli wstrzymania wykonania decyzji środowiskowej dotyczącej koncesji na wydobycie węgla dla kopalni w Turowie po 2026 roku. Czy to oznacza dość szybką śmierć nie tylko kopalni, ale także elektrowni? Nie! Orzeczenie zostało podjęte bez uwzględnienia wyjaśnień składanych między innymi przez właścicieli kopalni. Pisałem już na łamach Nowego Górnika, co oznaczałaby zgoda na takie orzeczenie dla polskiej gospodarki, naszego bezpieczeństwa energetycznego i rozwoju gospodarczego. Dlatego tym razem chciałbym się skoncentrować na opiniach przedstawicieli rządu Zjednoczonej Prawicy.

To ważne, bo także w jednoznaczny sposób wyjaśnia wybór Bogatyni na spotkanie 24 czerwca liderów Zjednoczonej Prawicy z wyborcami. – Turów to symbol bezpieczeństwa, odwagi polskiego rządu i dotrzymanych obietnic. Prawo i Sprawiedliwość jest zawsze blisko ludzi i ważnych dla nich spraw. Dlatego jesteśmy dzisiaj w Bogatyni i ponownie bronimy Turowa. Bronimy Turowa nie tylko przed czeskimi i niemieckimi tak zwanymi proekologicznymi organizacjami, ale także przed krzywdzącymi i często nieprawdziwymi opiniami polityków opozycji – powiedziała portalowi i.pl Anna Moskwa.

W czasie spotkania w Bogatyni przemawiało siedmioro mówców, liderów partii i środowisk tworzących Zjednoczoną Prawicę (premier Morawiecki, wicepremier Kaczyński, marszałek Witek, minister Ziobro, europoseł Bielan, minister Ociepa, poseł Girzyński) i wszyscy mówili o dorobku tej formacji, jeżeli chodzi o rozwój Polski, którego nie wolno zmarnować. Mamy najwyższy w UE wzrost gospodarczy (11,2 proc. wzrostu PKB w relacji IV kw. 2019/I kw. 2023 roku). Notujemy najniższe w UE bezrobocie (według Eurostatu 2,7 proc. w maju). Od 1989 roku, od czasu przemian gospodarczych, mamy najwyższy poziom zatrudnienia – pracuje 17 mln osób. •

PIXABAY

FELIETON

Bolesny okres przejściowy

Wiosenno-letnie rozchwianie rynku energii elektrycznej jest podobno normalne i zgodne z założeniami produkcji energii opartej na odnawialnych źródłach energii. Gdy słońce świeci, wiatr wieje, energia z niego jest.

Im bardziej świeci i im bardziej wieje, tym jej więcej. Włącznie z sytuacją, gdy ilość produkowanego prądu przekracza zapotrzebowanie kraju. Wtedy pojawia się problem pierwszy. Nadmiar energii zwykle występuje w całym regionie, więc aby ją wyeksportować, trzeba dopłacić zagranicznym odbiorcom.

O magazynach energii opowiadamy od lat, ale wciąż jest ich mniej niż mało. Sejm, po odrzuceniu poprawek Senatu dotyczących wpływu lokalnych samorządów na lokalizację elektrowni szczytowo-pompowych, dał zielone światło dla ułatwionych przepisów dotyczących ich budowy. Ale to pieśń przyszłości. Na razie pozostaje wyłączać wiatraki i fotowoltaikę.

Podobno gdy będzie naprawdę gorąco, sytuacja się poprawi, bo ruszą klimatyzatory. Co z kolei może wpływać na niedostatek energii. Awaryjne uruchamianie kolejnych bloków w elektrowniach węglowych i gazowych wymaga czasu. Nim dadzą dość prądu, słońce może wyjść zza chmur albo wiatr silniej zawiać. Prościej jest zatem energię importować. Najlepiej ze Szwecji, gdzie 87 proc. energetycznej stabilności dają hydroelektrownie i elektrownie atomowe. Jednak wymuszany import jest drogi – jak wszystko, co trzeba sprowadzać w celu zrealizowania pilnych potrzeb. Sytuacja ta jest ponoć typowa dla okresu przejściowego przy likwidowaniu systemu opartego na elektrowniach węglowych. Co dzieje się dla naszego dobra i dla dobra planety. Tylko wskutek kilkudziesięciu lat opóźnień we wprowadzaniu zmian nie ma tego systemu czym skutecznie zastąpić.

A pewne jest tylko to, że za wszystko zapłacimy w rachunkach za prąd. Bezpośrednio albo przez finansowanie dopłat.

ZBIGNIEW KORWIN

WĘGLOKOKS

FELIETON

Cudowne rozmnożenie

Energetyka przestała odbierać węgiel zakontraktowany w polskich spółkach węglowych. Po kilku miesiącach paniki okazało się, że węgla mamy o kilkanaście milionów ton za dużo.

Kilkanaście miesięcy temu trwała licytacja na argumenty: Będziemy marznąć w zimie 2022/2023 czy nie będziemy? Politycy opozycji i wielu ekspertów wróżyło kryzys węglowy po tym, gdy polski rząd ogłosił embargo na import węgla z Rosji. Ceny poszybowały, place składów węglowych były puste, spółki węglowe fedrowały pełną parą, a handlowcy z największych firm energetycznych i węglowych zamawiali kolejne statki z węglem od producentów na całej planecie. Opozycja zacierała ręce, bo rządzący mieli ponieść klęskę, ponieważ groźba zimnych mieszkań miała wstrząsnąć obywatelami. Teraz mamy kolejny problem – węgla jest za dużo, a na składach zalega 12 mln ton węgla energetycznego z importu. I w tym miejscu potrzebne jest krótkie wyjaśnienie.

Otóż po ogłoszeniu embarga na import z Rosji problem miał być z węglem dla odbiorców indywidualnych i sektora komunalno-bytowego, gdyż przez wiele lat import zaspokajał zapotrzebowanie. Dla energetyki miało wystarczyć wydobycie krajowe. Dlaczego w takim razie importowano węgiel energetyczny? Najprawdopodobniej importowano to, co było do kupienia. Jednym ze sposobów zaspokojenia potrzeb indywidualnych i komunalnych miało być przesiewanie importowanych miałów. Czy w takim razie te 12 mln ton to pozostałość po przesiewaniu? Węgiel sprowadzały spółki córki koncernów energetycznych, nie należy się dziwić, że teraz energetycy spalają to, co kupili. Przewidywane braki spowodowały nadmiar – to sytuacja zakrawająca na cudowne rozmnożenie. Jakie jest wyjście? Między innymi o tym górnicza Solidarność chce rozmawiać z przedstawicielami rządu z premierem Mateuszem Morawieckim na czele. Zaproszenie do premiera wysłano.

BART

BYŁO, NIE MINĘŁO

Subiektywny przegląd wydarzeń

W ZAKŁADZIE GÓRNICZYM JANINA W LIBIĄŻU ZGINĄŁ GÓRNIK. Pracownika z raną głowy znaleziono na poziomie 800 metrów, na skrzyżowaniu pochylni ze ścianą wydobywczą. W Ruchu Zofiówka zginął pracownik firmy zewnętrznej, który podczas prac remontowych wieży szybowej spadł w głąb szybu. Okoliczności obu wypadków wyjaśniają nadzór górniczy i prokuratura.

ZARZĄD POLSKIEJ GRUPY GÓRNICZEJ POZOSTAŁ W DOTYCHCZASOWYM SKŁADZIE, Z TOMASZEM ROGALĄ JAKO PREZESEM ORAZ WICEPREZESAMI: Rajmundem Horstem (ds. produkcji), Adamem Gorszanowem (ds. sprzedaży), Andrzejem Paniczkiem (ds. finansów) i Jerzym Janczewskim (ds. pracy) – zdecydowała rada nadzorcza spółki, rozstrzygając postępowanie kwalifikacyjne. Tomasz Rogala stoi na czele zarządu PGG od lutego 2016 roku.

BEZ ZMIAN W NAJWAŻNIEJSZYCH STRUKTURACH SOLIDARNOŚCI. PRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU REGIONU ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO ZWIĄZKU POZOSTAŁ DOMINIK KOLORZ, a szefem Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego Bogusław Hutek – zdecydowały statutowe gremia obu struktur.

W KWIETNIU BR. CENA REFERENCYJNA WĘGLA, SŁUŻĄCA DO USTALANIA WYSOKOŚCI POTENCJALNYCH BUDŻETOWYCH DOPŁAT DLA KOPALŃ, po raz pierwszy od trzech miesięcy nieznacznie wzrosła, do 36,41 złotych za gigadżul uzyskiwanej z węgla energii wobec 35,82 zł/GJ w marcu br. Narastająco od stycznia do kwietnia cena referencyjna wyniosła 42,58 zł/GJ – podała Agencja Rozwoju Przemysłu.

ZAKOŃCZYŁY SIĘ GŁÓWNE PRACE INSTALACYJNE PRZY BUDOWIE PIERWSZEJ FARMY FOTOWOLTAICZNEJ O MOCY 3 MWP PRZY KOPALNI BOGDANKA. Na działce o powierzchni 5,7 ha stanęło ponad 5,5 tys. paneli fotowoltaicznych. Uruchomienie wybudowanej kosztem blisko 11,5 mln złotych farmy zaplanowano na sierpień. Docelowo Bogdanka chce mieć około 500 MW mocy ze źródeł odnawialnych.

SEJMOWA KOMISJA FINANSÓW PUBLICZNYCH ZGODZIŁA SIĘ NA PRZESUNIĘCIE 1,4 MLD ZŁOTYCH Z REZERWY CELOWEJ NA ROK 2023 i przeznaczenie tej kwoty na pokrycie kosztów zakupu węgla w 2022 roku. Środki trafią na rekompensaty dla spółek Węglokoks i PGE Paliwa, które w ub.r. importowały węgiel na polecenie premiera.

W NALEŻĄCEJ DO GRUPY VEOLIA CIEPŁOWNI W KROTOSZYNIE (WIELKOPOLSKIE) POWSTANIE KOCIOŁ GAZOWO-OLEJOWY I UKŁAD KOGENERACYJNY – podała spółka, która do 2030 roku chce całkowicie odejść od węgla. Dzięki inwestycji w Krotoszynie ponad 25 proc. ciepła będzie tam wytwarzane z paliwa gazowo-olejowego.

NALEŻĄCA DO JSW KOKS KOKSOWNIA RADLIN, gdzie powstaje elektrociepłownia opalana gazem koksowniczym, kosztem blisko 50 mln złotych zrealizuje kolejną inwestycję poprawiającą efektywność oczyszczania tego gazu – drugi ciąg instalacji absorpcji siarkowodoru i amoniaku. Realizacja potrwa dwa lata i będzie finansowana ze środków spółki. Inwestycję prowadzi Biuro Projektów Koksoprojekt.

TAURON ZWIĘKSZY NAKŁADY INWESTYCYJNE W SIECI ELEKTROENERGETYCZNEJ Z 2,4 MLD ZŁOTYCH W TYM ROKU DO 3 MLD ZŁOTYCH W 2024 ROKU – podał zarząd firmy. Środki trafią na przyłączenia nowych klientów, w tym OZE oraz modernizację i przebudowę sieci. W ostatnich ośmiu latach grupa zainwestowała w sieci dystrybucyjne 16 mld złotych.

GÓRNOŚLĄSKO-ZAGŁĘBIOWSKA METROPOLIA PRZYGOTOWUJE ZAMÓWIENIE GRUPY ZAKUPOWEJ ENERGII ELEKTRYCZNEJ dla swoich miast i gmin członkowskich oraz współpracujących instytucji. Grupa chce ogłosić przetarg na zakup energii w połowie lipca br. – zapowiada metropolia.

BRYTYJSKI RZĄD CHCE ZACHOWAĆ MOŻLIWOŚĆ OTWIERANIA NOWYCH KOPALNI WĘGLA, usuwając z procedowanego obecnie projektu ustawy o energii poprawkę wprowadzającą zakaz ich otwierania – poinformowała stacja BBC News. Wcześniej Izba Lordów wprowadziła do przyjętego przez Izbę Gmin projektu poprawkę, w której wyraźnie zapisano zakaz otwierania nowych kopalń węgla. •

Ponad 1,16 mld złotych rocznych wydatków JSW na bezpieczeństwo w kopalniach

Absolutny priorytet

– Zdajemy sobie sprawę, że dzisiejsze górnictwo wymaga od nas większego zaangażowania. Poprzez ogromne nakłady na profilaktykę zagrożeń naturalnych staramy się stworzyć naszym pracownikom najbezpieczniejsze warunki pracy, jakie tylko się da. Bezpieczeństwo jest dla nas absolutnym priorytetem – zapewniał prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej Tomasz Cudny podczas czerwcowej konferencji prasowej w katowickiej siedzibie spółki JSW Nowe Projekty. W tym roku spółka na wydatki związane z bezpieczeństwem pracy w kopalniach przeznacza aż 1,16 mld złotych.

NOWY GÓRNIK

Tomasz Cudny, prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej (trzeci od lewej): – Poprzez ogromne nakłady na profilaktykę zagrożeń naturalnych staramy się stworzyć naszym pracownikom najbezpieczniejsze warunki pracy, jakie tylko się da. Bezpieczeństwo jest dla nas absolutnym priorytetem

WSPÓŁPRACA Z NAJLEPSZYMI

Podziemne zagrożenia nie tylko rosną wraz z głębokością eksploatacji węgla, ale też współistnieją ze sobą, co wymaga skoordynowanych, kompleksowych działań – stałego monitoringu oraz, w miarę możliwości, przewidywania niebezpiecznych zdarzeń. Prowadzona jest także aktywna profilaktyka, służąca na przykład zapobieganiu odprężeniom górotworu. – Z większością zagrożeń występujących na dole kopalni potrafimy walczyć; mamy je rozpoznane i zdefiniowane, ale musimy pamiętać, że górnictwo polega na walce z naturą, która czasami nas zaskakuje – tłumaczył prezes Tomasz Cudny. Na przykład warunki geogazodynamiczne, które przyczyniły się do ubiegłorocznej katastrofy w należącej do JSW kopalni Zofiówka (zginęło wówczas 10 górników), nie były dotąd szczegółowo opisane w przepisach pod kątem profilaktyki. Dopiero obecnie wypracowywane są najlepsze praktyki w tym zakresie. Firma inwestuje również w poprawę warunków pracy, między innymi w klimatyzację wyrobisk, odwadnianie poziomów, stosowanie odpylaczy i systemów zraszania oraz modernizację central metanometrycznych i urządzeń pomiarowych. JSW współpracuje w tym zakresie między innymi z Głównym Instytutem Górnictwa w Katowicach i Centralną Stacją Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. – Współpraca owocuje konkretnymi rozwiązaniami, które – jeśli się sprawdzą – wdrażamy w naszych kopalniach – podkreślał prezes Tomasz Cudny. Dyrektor Głównego Instytutu Górnictwa, prof. Stanisław Prusek, przypomniał, że współpraca katowickiego instytutu z JSW trwa od wielu lat. – JSW konsekwentnie od wielu lat wdraża w swoich kopalniach systemy monitoringu pracy sekcji obudowy zmechanizowanej. Dzięki temu na bieżąco możemy śledzić oraz monitorować prace i poprawność prowadzenia ściany. Prowadzimy też szkolenia dla pracowników JSW, wspólnie realizujemy duże projekty międzynarodowe, dotyczące między innymi zielonej i cyfrowej gospodarki, a także redukcji emisji metanu – wyliczał profesor.

JSW NIE OSZCZĘDZA NA BEZPIECZEŃSTWIE

W kopalniach pracują nowoczesne maszyny i urządzenia, które często są sterowane i monitorowane przez systemy informatyczne. Górnicy są wyposażeni w coraz lepsze narzędzia oraz sprzęt ochrony osobistej. Jednak zmiany dotyczą również zagrożeń naturalnych, które nasilają się w związku z coraz większą głębokością eksploatacji. Kopalnie wydobywają węgiel coraz głębiej i w coraz trudniejszych warunkach. Aby zminimalizować zagrożenia naturalne, górnicze spółki prowadzą kosztowną profilaktykę. Jak podano, w ub.r. Jastrzębska Spółka Węglowa wydała ponad 1,14 mld złotych na działania w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a w tym roku będzie to ponad 1,16 mld złotych. W pierwszym kwartale 2023 roku wydano na ten cel 374 mln złotych. W zeszłym roku najwięcej (800 mln złotych) wydano na profilaktykę zagrożeń naturalnych: pożarowego – 258 mln złotych, metanowego – 236 mln, klimatycznego – 123 mln, zawałami – 100 mln, wybuchem pyłu węglowego – 63,4 mln, wodnego – 12,6 mln i tąpaniami – 7 mln złotych. Pozostałe koszty obejmowały między innymi zakup sprzętu ochrony osobistej – 47 mln złotych, odzieży i obuwia roboczego – 12 mln, koszty związane ze szkoleniem – 7,5 mln oraz ochroną zdrowia pracowników – 14 mln złotych. – Bezpieczeństwo pracowników jest dla nas najważniejsze; profilaktyka kosztuje, a my na tym nie oszczędzamy. Liczby mówią same za siebie. 1,14 mld złotych wydaliśmy w ubiegłym roku, a plany założone na pierwszy kwartał tego roku już zostały przekroczone. Poprzez ogromne nakłady na profilaktykę zagrożeń naturalnych staramy się stworzyć pracownikom jak najlepsze warunki pracy, aby nasi górnicy czuli się bezpiecznie – podkreślił prezes JSW.

PO PIERWSZE: SZKOLIĆ I INFORMOWAĆ

Bardzo istotne dla poziomu bezpieczeństwa pracy są szkolenia i kursy podnoszące kwalifikacje pracowników. Szkoleniami objęte są wszystkie grupy pracownicze, z naciskiem na osoby zatrudnione w warunkach zagrożeń naturalnych. W celu zapewnienia wysokiej jakości szkoleń od grudnia ub.r. szkolenia i kursy podnoszące kwalifikacje dla pracowników spółki przeprowadzane są przez spółę JSW Szkolenie i Górnictwo. JSW jest pierwszą spółką górniczą, która uruchomiła wewnętrzną platformę szkoleniowo-informacyjną „Strefa sztygara i nie tylko", dostarczającą pracownikom różnorodnych narzędzi i informacji do pogłębiania wiedzy oraz podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Na platformie udostępniono szczegółowe informacje dotyczące bezpiecznej pracy. Za pomocą platformy pracownicy mogą wziąć udział w comiesięcznych konkursach z zakresu znajomości zasad i przepisów bhp. Wsparciem podczas szkoleń nowych pracowników jest stworzona w 2022 roku aplikacja Kopalnie Jastrzębskiej Spółki Węglowej 360º. Dzięki niej bez wychodzenia z domu można obejrzeć kluczowe miejsca w kopalni – multimedialny spacer pozwala przejść codzienny szlak górnika od bramy kopalni, poprzez zjazd na dół, aż po ścianę wydobywczą. To pierwsze tego typu rozwiązanie w Polsce w zakresie popularyzacji wiedzy o kopalniach węgla kamiennego i występujących w nich zagrożeniach. Ze względu na specyficzne warunki pracy w kopalniach JSW wprowadziła dla swoich pracowników obowiązkowy poszerzony zakres lekarskich badań profilaktycznych z zakresu medycyny pracy, między innymi dodatkowe badania z zakresu profilaktyki chorób układu krążenia.

HANNA KRZYŻOWSKA

PEWNA I STABILNA PRACA
Dołącz do nas!

Zadbamy o bezpieczeństwo Twoje, Twojej rodziny i Twoich finansów.

Należymy do największego producenta węgla koksowego w UE.
Poszukujemy nowych pracowników.

Zatrudnimy
spawaczy, ślusarzy i operatorów obróbki skrawaniem

OFERUJEMY:
- Terminowe i dobre warunki finansowe,
- Nagrodę za zaangażowanie i wyniki,
- Pewne godziny pracy,
- Ubezpieczenie grupowe na życie,
- Nagrodę coroczną wypłacaną w lipcu,
- Nagrodę miesięczną za frekwencję.

Więcej benefitów znajdziesz na naszej stronie!

Wejdź na stronę: www.kariera.jzr.pl
lub zadzwoń: 32 438 8000

JZR SP. Z O.O. GRUPA JSW

Do 2049 roku wydobycie węgla będzie chronione

Energetyczny pakt dla Polski

– Chcemy zaproponować Polakom pakt energetyczny, który będzie odpowiedzią zarówno na politykę Putina, jak i na dyktat Brukseli, który ma nas złamać i który ma spowodować, że społeczeństwo straci szansę na szybki rozwój – mówił podczas majowej konwencji programowej PiS minister aktywów państwowych Jacek Sasin. I zapewniał o ochronie polskiego węgla do momentu zbudowania energetyki opartej na atomie i odnawialnych źródłach.

WĘGIEL POD OCHRONĄ?

– Ten pakt będzie się opierał na trzech filarach. Pierwszy z nich to szybka transformacja energetyczna w kierunku taniej, pewnej i czystej energii dla Polski i Polaków, dla polskiej gospodarki i dla polskich rodzin. Z drugiej strony – do czasu, kiedy uzyskamy tutaj zadowalający efekt – to ochrona polskiego węgla. Bo węgiel był, jest i jeszcze przez wiele lat pozostanie podstawą polskiej energetyki – zapewnił Jacek Sasin. Przypomniał, że w umowie społecznej z 2021 roku rząd PiS zobowiązał się, że węgiel będzie wydobywany do 2049 roku i zadeklarował, że do tego czasu jego wydobycie będzie chronione.

> - Będziemy chronić górnictwo, ale będziemy chronić również energetykę węglową w ten sposób, że finalizujemy w tej chwili utworzenie Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego, która skupi w sobie wszystkie energetyczne aktywa węglowe - poinformował minister aktywów państwowych.

Przykładem – jak mówił – było między innymi uzyskane ostatnio w Parlamencie Europejskim złagodzenie przepisów antymetanowych, co pozwoli polskiemu górnictwu na dalsze funkcjonowanie. Ostatnim elementem paktu energetycznego – dodał Jacek Sasin – jest zobowiązanie do ochrony Polaków przed nadmiernymi cenami energii. – Nie możemy pozwolić na to, aby Polacy płacili za opóźnienia w budowie odnawialnych źródeł energii, nie możemy pozwolić na to, aby Polacy płacili za szaloną politykę klimatyczną Unii Europejskiej. Będziemy wspierać Polaków w następnych latach, będziemy pracować, aby Polacy otrzymywali rachunki, które będą mogli zapłacić – za prąd, za energię, za ciepło. Nie dopuścimy do tego, aby energia w Polsce stała się towarem luksusowym; ona musi być towarem dla wszystkich. To jest nasze zobowiązanie, które wypełnimy tak, jak wypełniamy wszystkie nasze zobowiązania dotychczas – zadeklarował szef MAP. Przypomniał o zrealizowanych i planowanych dużych inwestycjach w OZE oraz rozwoju programu energetyki jądrowej.

> Transformacja energetyczna nie jest zadaniem na jedną czy dwie kadencje.

NABE OCHRONI GÓRNICTWO I ENERGETYKĘ

Jacek Sasin podkreślał, że transformacja energetyczna nie jest zadaniem na jedną czy dwie kadencje. – To jest bardzo długi proces, który musi być prowadzony w sposób konsekwentny. Dobrze byłoby, gdybyśmy mogli ten proces prowadzić w sposób konsekwentny, bo otoczenie nam się zmienia – wyjaśnił, podkreślając, że energetyka jest strategiczną gałęzią przemysłu. Odnosząc się do finalizowanych obecnie prac nad utworzeniem Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego, która skupi wytwórcze aktywa węglowe firm energetycznych, Jacek Sasin wskazał, że czynnikiem wstrzymującym powstanie NABE jest oczekiwanie na potwierdzenie przez Komisję Europejską, że nie jest to pomoc publiczna. Ocenił, że jeśli to potwierdzenie w najbliższym czasie będzie, to w ciągu najbliższych kiku tygodni proces tworzenia agencji się zakończy. – Jesteśmy na ostatnim etapie dopinania spraw. Wątków jest tutaj całe mnóstwo, ale zasadniczy, czyli kwestia wynegocjowania umowy o zbyciu aktywów energetycznych przez spółki energetyczne na rzecz NABE, jest właściwie w ponad 90 proc. uzgodniony, pozostały szczegóły. Nie spodziewam się większych problemów w tym zakresie – powiedział Jacek Sasin. – Będziemy chronić górnictwo, ale będziemy chronić również energetykę węglową w ten sposób, że finalizujemy w tej chwili utworzenie Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego, która skupi w sobie wszystkie energetyczne aktywa węglowe – poinformował minister aktywów państwowych.

MH

Nadwiślańska Agencja Turystyczna zaprasza

Atrakcje i komfort na każdą kieszeń

Idealne położenie, wyśmienita kuchnia, konkurencyjne ceny, komfort, atrakcje i gościnność – to zestaw, jaki oferują ośrodki Nadwiślańskiej Agencji Turystycznej.

Siedemnaście hoteli i ośrodków wypoczynkowych w najpiękniejszych lokalizacjach w Polsce umożliwia wybór wypoczynku odpowiadającego oczekiwaniom. Oferta sieci obejmuje wypoczynek rodzinny, pobyty prozdrowotne i promujące aktywne spędzanie wolnego czasu na Pomorzu, Mazurach, Ziemi Kłodzkiej, w Beskidach i na Podhalu.

Szybko ze Śląska można wybrać się na krótki lub dłuższy wypoczynek na przykład do hoteli NAT w Bukowinie Tatrzańskiej, w Wiśle czy też w Ustroniu. Każdy z nich dostarczy mocy wrażeń i przyjemności z wypoczynku.

HOTEL*** NAT W USTRONIU – PRZEPIS NA UDANY WYPOCZYNEK

Malowniczo położony w Beskidzie Śląskim Ustroń to miejsce o tradycji uzdrowiskowej. Kuracjusze od ponad 200 lat odwiedzają Ustroń, aby skorzystać z wczasów leczniczych. Kiedyś popularne były tu kuracje serwatkowe, obecnie wielkim powodzeniem cieszą się zdrowotne właściwości solanek i borowin uznawanych za najlepsze w Polsce.

Hotel NAT w Ustroniu jest wymarzonym miejscem, aby w pełni wykorzystać walory miejscowości. Obiekt położony jest w uzdrowiskowej części miasta, na Skarpie Wiślanej w Zawodziu, blisko centrum, zaledwie 400 m od dworca PKP i 1 km od dworca PKS. To idealny obiekt, aby skorzystać w nim z wczasów leczniczych, pobytów zdrowotnych oraz wypoczynkowych.

– Oferujemy atrakcyjne pakiety pobytowe, między innymi weekendowe, wakacyjne, wczasy lecznicze czy rodzinne urlopy. Pobyt z dziećmi w hotelu z basenem w Ustroniu zapewnia moc atrakcji przez cały rok! Dorośli również nie będą narzekać na nudę – do dyspozycji gości oddajemy dostęp do strefy SPA z basenem, jacuzzi oraz dwiema saunami: suchą i parową. Hotel oferuje również różnorodne masaże dostosowane do indywidualnych potrzeb – mówi Marek Kotula, dyrektor Hotelu*** NAT Ustroń. – Nasi kucharze dokładają starań, aby przygotowywane dania kuchni regionalnej przypadły do gustu każdemu. Nasze potrawy są smaczne i są przyrządzane z najlepszych składników. Serwujemy je w formie bufetu. Dysponujemy także sprzętem do grillowania – kontynuuje dyrektor.

Hotel w Ustroniu zaprasza także pary na romantyczne weekendy. Głęboki relaks i odprężenie gwarantuje skorzystanie z jacuzzi, masaży, rozmaitych zabiegów, sauny oraz basenu. Dopełnieniem będzie romantyczna kolacja przy świecach z wyśmienitymi daniami przygotowanymi przez szefa kuchni. – Weekend dla dwojga w naszym obiekcie z pewnością będzie udany – stwierdza dyrektor Kotula.

NAT*** BUKOWINA TATRZAŃSKA – NIE TYLKO NA ZIMĘ

Malowniczo położony u podnóża Tatr ośrodek w Bukowinie Tatrzańskiej jest idealnym miejscem na wypoczynek oraz spotkania biznesowe bez względu na porę roku. To miejsce wypoczynku na najwyższym poziomie. Doskonała lokalizacja w samym centrum Bukowiny zapewnia łatwy dostęp do wyciągów narciarskich, malowniczych szlaków turystycznych czy basenów termalnych. Na gości czekają nowoczesne pokoje oraz komfortowe apartamenty dwupoziomowe, idealne na rodzinny wyjazd. Każdy z apartamentów ma aneks kuchenny oraz niezbędne wyposażenie. Nasi goście mogą się cieszyć swobodą oraz mają dostęp do hotelowej strefy relaksu i restauracji TaTRadycja, która specjalizuje się w daniach regionu i hołduje podhalańskim tradycjom kulinarnym.

Hotel w Bukowinie Tatrzańskiej jest wyśmienitym miejscem na pobyty służbowe, a każde spotkanie biznesowe, szkolenie czy wyjazd integracyjny nabierze wyjątkowej rangi. W końcu niewiele miejsc w Polsce zachwyca równie pięknymi widokami.

W Bukowinie Tatrzańskiej nie sposób się nudzić. Tutaj na każdym kroku czeka moc atrakcji. Choć sezon letni w pełni, warto już teraz zaplanować czas także na zimowy wypoczynek. Tutejsze stoki narciarskie robią wrażenie! Liczne trasy zjazdowe i nowoczesne wyciągi, bogata infrastruktura sportowa i profesjonalne szkółki narciarskie… można wymieniać bez końca! Pobyt w Hotelu*** NAT Bukowina Tatrzańska pozwoli czerpać moc radości ze wspaniałego widoku gór bez względu na porę roku.

HOTEL*** NAT WISŁA – DOSKONAŁY WYBÓR

Hotel w Wiśle to doskonałe miejsce na wypoczynek dla dorosłych i dzieci przez cały rok. Obiekt położony jest na stoku Cieńkowa, nad potokiem Malinka w dzielnicy o tej samej nazwie. Hotel oferuje strefę relaksu z jacuzzi i sauną, gdzie można odprężyć się po pieszych wędrówkach górskich lub całym dniu na stoku. – Zapraszam do naszego Hotelu*** w Wiśle. To idealne miejsce na weekendowy oraz dłuższy wypoczynek dla grup oraz osób indywidualnych. Zapraszamy na imprezy integracyjne, szkolenia i konferencje – mówi Aneta Poraniewska, dyrektor hotelu.

Tuż przy obiekcie znajduje się Kolej Linowa Cieńków oferująca atrakcje przez cały rok. Zimą stanowi kompleks narciarski SN Cieńków, latem zaprasza na wyjazdy turystyczne. Warto poznać jedną z atrakcji Wisły – szlak spacerowy Pętlą Cieńkowską, która swój początek ma właśnie tutaj.

Romantyczny weekend? Najlepiej w którymś z obiektów NAT

NAT

Przyroda, dobre jedzenie, komfort – to idealne połączenie dla spragnionych kontaktu z naturą

Wczasy rodzinne mogą być okazją do bezpośredniego kontaktu ze zwierzętami. Dla dzieci atrakcja murowana

Strefa relaksu jest nieodzownym elementem udanego wypoczynku

Prawdopodobnie we wrześniu wznowienie akcji w kopalni Pniówek

Priorytetem bezpieczeństwo ratowników

Wydrążono już ponad 120 metrów nowego chodnika, którym ratownicy mają dostać się w rejon ubiegłorocznej katastrofy w kopalni Pniówek, by odnaleźć ciała siedmiu zaginionych tam pracowników.

Do wydrążenia pozostało jeszcze ponad 200 metrów wyrobiska, co potrwa prawdopodobnie do końca sierpnia. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, we wrześniu możliwe jest wznowienie akcji ratowniczej i penetracja rejonu ściany, gdzie w kwietniu 2022 roku doszło do wybuchów metanu. Powołana przez prezesa Wyższego Urzędu Górniczego komisja badająca przyczyny i okoliczności katastrofy podkreśla jednak, że ratownicy wejdą w zagrożony rejon dopiero wtedy, gdy będzie to w pełni bezpieczne. – Według oceny przedsiębiorcy drążenie pochylni N-9 powinno zakończyć się we wrześniu, niemniej przewodniczący komisji zwrócił szczególną uwagę na priorytet bezpieczeństwa osób angażowanych do wymienionych prac – zastrzega rzeczniczka WUG Anna Swiniarska-Tadla.

CSRG POMOŻE W AKCJI

20 czerwca odbyło się szóste posiedzenie komisji powołanej przez prezesa WUG. Tego samego dnia szefowie Jastrzębskiej Spółki Węglowej zaprezentowali postęp prac i zakładany harmonogram dalszych działań w Pniówku. Ich zwieńczeniem ma być dotarcie do siedmiu zaginionych pod ziemią pracowników. Przypomnijmy: 20 kwietnia zeszłego roku w wyniku serii wybuchów metanu życie w kopalni Pniówek straciło 16 górników i ratowników górniczych, którzy po pierwszym wybuchu ruszyli z pomocą poszkodowanym. Siedmiu z nich pozostało za tamami, które po katastrofie odgrodziły rejon pożaru od pozostałych wyrobisk. Aby dotrzeć do zaginionych, trzeba wydrążyć nowy, niespełna 350-metrowy chodnik, równoległy do otamowanej ściany wydobywczej. Zmierzające do tego prace trwają od kilku miesięcy i mają potrwać do końca sierpnia.

Gdy ekipy drążące chodnik będą już blisko rejonu feralnej ściany, wydrążą otwory, przez które wprowadzone zostaną kamery introskopowe, należące do Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu. Powinny one dać obraz sytuacji w wyrobisku. Prace kończące drążenie nowego chodnika będą prowadzone na zasadach akcji ratowniczej – wstępnie założono, że nastąpi to między 4 a 8 września. Akcja ma być podjęta, gdy do wydrążenia pozostanie ostatnie 5 metrów chodnika.

WIEMY, GDZIE SĄ ZAGINIENI

Gdy warunki w wyrobisku będą bezpieczne, ratownicy mają rozpocząć penetrację rejonu ściany, by dotrzeć do zaginionych. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z założeniami, ten etap akcji rozpocznie się 9 września. Jak mówi wiceprezes JSW ds. technicznych i operacyjnych Edward Paździorko, eksperci uznali, że trwające obecnie drążenie dodatkowego chodnika, którym będzie można dostać się w rejon ściany, gdzie znajdują się zaginieni, to optymalny i najbezpieczniejszy sposób prowadzenia akcji.

– To wyrobisko docelowo posłuży nam za drogę, z której będziemy prowadzić penetrację na zasadach akcji ratowniczej. Sądzimy, że w ten sposób dotrzemy do naszych zaginionych pracowników – wyjaśnił wiceprezes Paździorko. Dzięki wydrążeniu nowego chodnika ratownicy nie będą przedzierać się przez zniszczone wyrobiska, ale powinni dotrzeć do zaginionych drogą o pełnej funkcjonalności. Przybliżone położenie ciał zaginionych górników jest znane, choć lokalizacja ta może być nieprecyzyjna. Dwaj górnicy – kombajnista i górnik ścianowy – prawdopodobnie znajdują się w samej ścianie wydobywczej, a pięcioosobowy zastęp ratowniczy, który szedł im z pomocą – w końcowej części ściany, w pobliżu skrzyżowania z jednym z chodników.

PRACE TRWAJĄ NIEPRZERWANIE

Szef Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu, dr inż. Piotr Buchwald wyjaśnił, że przyjęte rozwiązanie – dotarcie do zaginionych przez wydrążenie nowego chodnika – służy przede wszystkim uzyskaniu właściwego obiegu powietrza w wyrobiskach, by penetracja była bezpieczna dla ratowników. Stacja już teraz przygotowuje ratowników do przeprowadzenia ostatniego etapu akcji, jakim będzie dotarcie do zaginionych. Ponadto cały czas monitorowane są stężenia gazów w otamowanym rejonie.

Po raz pierwszy od ubiegłorocznej katastrofy ratownicy górniczy wrócili w rejon ściany N-6 w lutym tego roku. Zgodnie z planem akcji zawęzili wówczas otamowany rejon do wyrobisk znajdujących się bliżej ściany poprzez wybudowanie dwóch lekkich tam izolacyjnych na bazie pian chemicznych. Prace przy zawężeniu otamowanego rejonu i penetracja odtamowanej pochylni N-6 zakończyły wtedy pierwszy etap akcji poszukiwawczej.

Dalsze działania prowadzone przez ratowników już w ramach profilaktyki polegały na wybudowaniu nowych tam przeciwwybuchowych, udrożnieniu odtamowanych wyrobisk (usunięto między innymi 100-metrowe zalewisko) oraz zdemontowaniu i wydostaniu z chodników starych maszyn, w tym urządzeń odstawy urobku. Później rozpoczęto drążenie nowego chodnika. Przez blisko dziewięć miesięcy, kiedy cały szeroki rejon katastrofy był otamowany, trwały działania zmierzające do obniżenia w nim temperatury oraz uzyskania bezpiecznego składu atmosfery. Wtłoczono tam między innymi około 2 mln m sześc. azotu.

KOMISJA CZEKA NA WIZJĘ LOKALNĄ

Na możliwość przeprowadzenia wizji lokalnej w rejonie katastrofy czekają członkowie komisji powołanej przez prezesa WUG. – Prace komisji determinowane są obecnie postępem wykonania wyrobiska w rejonie zdarzenia, a także wynikami planowanej akcji ratowniczej, w tym penetracji otamowanego rejonu – wyjaśnia urząd w komunikacie.

W trakcie dotychczasowych prac komisji dokonano szczegółowych analiz między innymi sposobu przewietrzania, zagrożenia pożarowego, metanowego i zabezpieczeń gazometrycznych, w tym w aspekcie możliwości nagromadzenia metanu w środowisku ściany oraz pochodzenia inicjału do jego zapalenia. Oceniono także stan zabezpieczenia przed wybuchem pyłu węglowego. Ponadto przeanalizowano i oceniono akcję ratowniczą prowadzoną od momentu katastrofy do czasu zamknięcia rejonu ściany tamami. Prace w tym zakresie prowadziły zespoły robocze wybrane spośród członków komisji, a ich wyniki ujęto w stosownych ekspertyzach. Istotnym elementem, będącym przedmiotem prac jednego z zespołów roboczych, było określenie czasu i warunków bezpiecznego otwarcia i penetracji rejonu. W efekcie, na wniosek JSW, zdecydowano o zawężeniu otamowanego obszaru i rozpoczęciu drążenia nowego chodnika, którym ratownicy pójdą po zaginionych.

HK

FRANS TIMMERMANS PONOWNIE W POLSCE

Pragmatyzm czy ideologia?

Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Frans Timmermans, będący twarzą Europejskiego Zielonego Ładu, po grudniowej wizycie na Śląsku w maju ponownie odwiedził Polskę – tym razem regiony związane z węglem brunatnym.

W Koninie w Wielkopolsce przekonywał, że transformacja energetyczna byłaby konieczna i bez kryzysu klimatycznego, a Polska musiałaby ją podjąć także wtedy, gdyby nie było funduszy europejskich. W Łodzi podkreślał, że ostatnie klęski żywiołowe to nie rezultat ideologii, tylko właśnie kryzysu klimatycznego. – Walka z nim to nie ideologia, ale pragmatyzm – mówił.

Podczas wizyty w Koninie i okolicach wiceprzewodniczący KE zwiedził elektrownię ZE PAK SA oraz spotkał się z przedstawicielami związków zawodowych i lokalnych środowisk.

Z reprezentantami władz regionalnych i lokalnych oraz organizacji branżowych i eksperckich Frans Timmermans rozmawiał między innymi o środkach z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji dla Wielkopolski Wschodniej, gdzie na złagodzenie skutków transformacji energetycznej wpływającej na społeczeństwo, zatrudnienie, gospodarkę oraz środowisko trafi ponad 400 mln euro.

– Dziś musimy stawić czoła mającemu zapędy imperialistyczne brutalnemu dyktatorowi, który chce podbić kraje wokół siebie, który dysponuje węglowodorami. Nie chcemy pomagać takiemu szaleńcowi, nie chcemy być jego klientami, nie chcemy polegać na jego energii. W sektorze energetycznym na poziomie globalnym przechodzimy z ogromną prędkością na odnawialne źródła energii. Zmienia się też produkcja energii w Polsce, powoli kończy się węgiel – powiedział Timmermans, przekonując, że trzeba stawić czoła wyzwaniom transformacji energetycznej z różnych względów: ekonomicznych, geologicznych i społecznych.

– Chcemy zapewnić niezależność energetyczną, żeby zmodernizować system energetyczny i system przemysłowy; jesteśmy w tej chwili w środku rewolucji przemysłowej. Nie chodzi tylko o kryzys klimatyczny – teraz mamy połączenie różnych kryzysów – argumentował i zachęcał, by wykorzystywać wszystkie wspierające transformację fundusze. – Będziemy robić, co w naszej mocy, żeby przekonać polski rząd do spełnienia odpowiednich warunków. Jeżeli ta transformacja ma zadziałać, musimy udowadniać codziennie, że nikt nie zostanie w tyle. Jako wnuk dwóch górników zrobię wszystko, żeby zająć się każdym górnikiem – zadeklarował Frans Timmermans.

ROB

Burza po decyzji sądu

Turów znów w kłopotach

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie 31 maja wstrzymał wykonanie decyzji środowiskowej dotyczącej koncesji na wydobycie węgla dla kopalni Turów po 2026 roku.

Skargę na decyzję środowiskową złożyły jesienią 2022 roku między innymi Fundacja Frank Bold, Greenpeace oraz Stowarzyszenie Ekologiczne Eko-Unia. Choć postanowienie sądu jest nieprawomocne i nie wstrzymuje bieżącej pracy kopalni Turów, sprawa wywołała polityczną burzę. Podczas wizyty w kopalni premier Mateusz Morawiecki zapewnił, że rząd nie pozwoli na zamknięcie zakładu. – Zrobimy wszystko, aby do końca tego złoża, do roku 2044, ona normalnie funkcjonowała – zadeklarował szef rządu, nazywając wyrok sądu „bezprawiem i jawnym uderzeniem w polski interes”.

ARCHIWUM PGE

Zablokowanie rozwoju kopalni Turów oznaczałoby zamknięcie sąsiedniej elektrowni

JAK TO Z DECYZJĄ BYŁO…

Decyzję środowiskową dla kontynuacji wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów wydał w styczniu 2020 roku Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu. Skuteczne odwołania od tej decyzji do Głównego Dyrektora Ochrony Środowiska złożyły między innymi polskie, czeskie i niemieckie oddziały Greenpeace, Fundacja Frank Bold, Eko-Unia, miasto Żytawa i Region Liberec.

Skarżący zgłosili szereg okoliczności, domagając się uchylenia decyzji RDOŚ i odmowy wydania decyzji środowiskowej. GDOŚ przeprowadził pełne postępowanie wyjaśniające, rozważając argumenty merytoryczne, i ostatecznie w 2022 roku uchylił niektóre punkty pierwszej decyzji środowiskowej, nadając im nowe brzmienie. W pozostałej części utrzymał decyzję RDOŚ w mocy. Dopuszczono wariant mówiący o wydobyciu 11,5 mln ton węgla brunatnego rocznie w latach 2020–2038 oraz 7 mln ton rocznie w latach 2039–2044. GDOŚ sprecyzował na nowo między innymi, jak ma wyglądać system zabezpieczeń przed emisją pyłów, kiedy należy zraszać określone miejsca kopalni, jak ma wyglądać ekran akustyczny i kiedy ma powstać, jakie kontrole przyrodnicze należy wykonać przed przygotowaniem odkrywki, jak prowadzić rekultywację, gdzie i kiedy robić pomiary hałasu oraz poziomu wód.

Opierając się na tamtej decyzji środowiskowej, resort klimatu przedłużył w ograniczonym zakresie koncesję dla kopalni Turów do 2026 roku, następnie do 2044 roku. Teraz – rozpatrując skargę na decyzję GDOŚ z 2022 roku – warszawski Wojewódzki Sąd Administracyjny wstrzymał wykonanie tej decyzji do czasu rozpoznania skargi.

SĄD: NIC NIE JEST PRZESĄDZONE

– W ocenie sądu zaistniały przesłanki do wstrzymania wykonania zaskarżonej decyzji z uwagi na możliwość powstania nieodwracalnych szkód w środowisku – argumentował sąd w komunikacie, podkreślając jednocześnie, że postanowienie WSA nie wstrzymuje pracy kopalni Turów.

Sąd wskazał, że decyzja dotycząca ustalenia środowiskowych uwarunkowań dla realizacji przedsięwzięcia jest wydawana na wstępnym etapie procesu inwestycyjnego i stanowi jedną z przesłanek do uzyskania przez inwestora kolejnych wymaganych decyzji. – Nie upoważnia ona do rozpoczęcia robót, a ustala jedynie, czy projektowane zamierzenie inwestycyjne, planowane na określonym obszarze, jest zgodne z przepisami prawa oraz określa warunki, jakie należy spełnić na dalszym etapie procesu inwestycyjnego – wyjaśniła w komunikacie rzeczniczka warszawskiego WSA, sędzia Małgorzata Jarecka.

Co istotne – postanowienie jest nieprawomocne – stronom postępowania przysługuje możliwość złożenia zażalenia do Naczelnego Sądu Administracyjnego w terminie siedmiu dni od dnia doręczenia odpisu postanowienia wraz z uzasadnieniem. Ponadto postanowienie traci moc z dniem wydania przez sąd orzeczenia uwzględniającego skargę lub po uprawomocnieniu się orzeczenia oddalającego skargę. Zatem w sprawie Turowa nic nie zostało jeszcze przesądzone. Minister klimatu i środowiska Anna Moskwa poinformowała, że „merytorycznie i starannie przygotowane” zażalenie na postanowienie warszawskiego sądu zostało już wysłane.

SOLIDARNOŚĆ W OBRONIE TUROWA

Postanowienie warszawskiego sądu z niedowierzaniem przyjęli związkowcy z Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność.

– Nie możemy pozwolić i nie pozwolimy na nieuczciwe, polityczne podejście do sprawy Turowa – oświadczył szef Sekretariatu Jarosław Grzesik, zapewniając, że związek „będzie bronił i wspierał kopalnię Turów wszelkimi dostępnymi środkami”.

– „Niezawisły” polski sąd, pod przewodnictwem polskiego sędziego ze znanego skądinąd stowarzyszenia Iustitia, orzeka o wstrzymaniu wykonania zaskarżonej decyzji, uderzając w polską gospodarkę i bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju, sprzyjając tym samym i wspierając gospodarki naszych sąsiadów – napisali przedstawiciele Solidarności w stanowisku. W ocenie Jarosława Grzesika uzasadnienie postanowienia sądu „to nic innego jak kpina z Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i podważanie jego wiedzy i kompetencji”.

Związkowcy zwrócili uwagę na fakt, że uzgodnione z czeską i niemiecką stroną środki minimalizujące wpływ na środowisko, z powodzeniem stosowane w tych krajach i niebudzące tam kontrowersji czy sprzeciwów, w decyzji GDOŚ zostały określone jako wystarczające dla KWB Turów.

– Pomimo tego sędzia, zasłaniając się niepewnością, potencjalnym ryzykiem dla zdrowia publicznego, bezpieczeństwa i środowiska oraz stosowaniem zasady przezorności, daje pierwszeństwo ochrony tych interesów przed interesami o charakterze narodowym i gospodarczym. Wszystko to bez wcześniejszego, rzetelnego i merytorycznego zapoznania się z informacją o inwestycjach proekologicznych poczynionych w kopalni Turów, popartych konkretnymi badaniami, również międzynarodowymi – czytamy w oświadczeniu. **MH**

CO Z NADMIAREM IMPORTOWANEGO WĘGLA?

Będzie rekompensata dla Węglokoksu

W zeszłym roku do Polski sprowadzono około 20 mln ton węgla, z czego 14,4 mln ton zaimportowały spółki Węglokoks i PGE Paliwa, wymienione w decyzji premiera w sprawie importu tego paliwa w celu zabezpieczenia potrzeb krajowego rynku.

Węgiel przypłynął 200 statkami, a z portów wyjechało 3,3 tys. pociągów z tym surowcem – to powszechnie dostępna statystyka, trudno natomiast o dane mówiące o tym, ile importowanego węgla faktycznie trafiło do odbiorców, a ile wciąż leży na zwałach. Resort klimatu i środowiska zapewnia, że Węglokoks i PGE Paliwa dostaną stosowne rekompensaty. Rozliczenia mają następować w miarę wprowadzania węgla na rynek lub jego sprzedaży innym podmiotom.

NEGOCJACJE ZAKOŃCZONE

– Węglokoks i PGE Paliwa wykonały swoje zadanie wynikające z polecenia premiera: zakupiły, dowiozły, rozładowały węgiel – nie tylko w portach, ale też na konkretnych składach. Przypomnę, że dzięki dobrej współpracy z samorządem udało nam się węgiel zamówiony i dostarczony przez Węglokoks i PGE Paliwa dostarczyć do wszystkich gospodarstw domowych, za co jesteśmy bardzo wdzięczni – tłumaczyła pytana o sprawę szefowa resortu klimatu i środowiska Anna Moskwa, podkreślając, iż ta część programu samorządowego znalazła już swoje rozliczenie. – Druga część zadania, czyli wprowadzenie ewentualnych nadwyżek na rynek i przekazanie rekompensat do Węglokoksu i do PGE Paliwa, to jest proces, który się rozpoczyna. Jesteśmy gotowi do podpisania umowy. Zakończyliśmy negocjacje tej umowy z Węglokoksem i z PGE Paliwa – poinformowała minister.

MOŻEMY CZUĆ SIĘ BEZPIECZNIE?

W ocenie Anny Moskwy w tym roku zaangażowanie tych spółek nie będzie już niezbędne. – Popyt, podaż i relacje na rynku wyrównały się. Mamy ten zapas węgla zarówno dla ciepłowni, jak i gospodarstw domowych po ubiegłym sezonie. Dzięki temu też możemy czuć się bezpiecznie – oceniła szefowa resortu i zapewniła, że budżetowe środki na rekompensaty dla obu firm zostały zabezpieczone. – Jest gotowość do podpisania tej umowy. Oczywiście rozliczenie nastąpi proporcjonalnie do wprowadzania węgla na rynek czy zakupu przez inne podmioty. I ten etap zgodnie z zaplanowanym harmonogramem właśnie się odbywa. Jesteśmy w dobrym kontakcie z jedną i drugą spółką, rozmawiamy też ze stroną społeczną – podsumowała minister.

Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych nad lasami

Z powietrza widać lepiej

Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, Wrocławiu, Opolu i Krakowie w ostatnich czterech latach przeznaczyły 2,3 mln złotych na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych nad lasami. W tym roku wspólnie wydadzą na ten cel 800 tys. złotych. Podpisanie stosownych umów z leśnikami odbyło się 23 czerwca na Lotnisku Opole-Polska Nowa Wieś, gdzie znajduje się Leśna Baza Lotnicza Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. W uroczystości wzięła udział minister klimatu i środowiska Anna Moskwa.

MIROSŁAW CICHY

Dzięki dobrej współpracy wojewódzkich funduszy oraz wszystkich służb działających na rzecz ochrony środowiska kolejne środki – 800 tys. złotych – zostaną przekazane na patrolowanie, które pozwala polskim Lasom Państwowym utrzymać najlepszy w Europie system rozpoznawania, ostrzegania i prewencji

Ochrona przeciwpożarowa lasów i zapobieganie pożarom należy do obowiązków – zarówno leśników, jak i instytucji wspierających inicjatywy prośrodowiskowe

NAJLEPSI W EUROPIE. – W efekcie dobrej współpracy wojewódzkich funduszy oraz wszystkich służb działających na rzecz ochrony środowiska kolejne środki – 800 tys. złotych – zostaną przekazane na patrolowanie, dzięki któremu polskie Lasy Państwowe mają najlepszy w Europie system rozpoznawania, ostrzegania i prewencji. To jeden z priorytetów ochrony środowiska. Możemy szczycić się tym, że pożary, które niestety mają miejsce z powodu zmian klimatycznych i narastającej suszy, są gaszone szybko i się nie rozprzestrzeniają. To potrafimy, tym się chwalimy i uczymy inne państwa europejskie, ale nie może mieć to miejsca bez dobrego sprzętu i bez środków finansowych. Stąd decyzja funduszy o przekazaniu kolejnych środków, żebyśmy tego lata byli bezpieczni – tłumaczyła Anna Moskwa, dziękując przy tym czterem wojewódzkim funduszom za zaangażowanie i umiejętność dobrej ponadregionalnej współpracy.

NADCHODZI SUSZA. Rolą pilotów śmigłowców i samolotów patrolowo-gaśniczych jest lokalizacja pożarów, szybkie rozpoczęcie akcji gaśniczej i powstrzymanie ognia do momentu, kiedy na miejsce dotrą siły naziemne. Samoloty i śmigłowce zwykle potrzebują kilkunastu minut, aby uzupełnić zapas wody i ponownie dolecieć na miejsce akcji gaśniczej. Prezes katowickiego WFOŚiGW Tomasz Bednarek zwraca uwagę, że obecnie leśnicy znów alarmują o panującej w lasach suszy, stąd wzrasta rola prewencji pożarowej. – W tej sytuacji o pożar nietrudno. Tylko wczesne wykrycie zarzewia ognia pozwala na błyskawiczną reakcję służb i ugaszenie pożaru na wczesnym etapie, zanim się rozprzestrzeni i wybuchnie na dobre. Dlatego nasze finansowe wsparcie lotów patrolowych jest tak bardzo ważne – ocenia prezes. Minister Anna Moskwa przypomniała, że ubiegłoroczne lato było okresem suszy i niskich poziomów wód w rzekach. – W tym roku już w czerwcu spodziewamy się podobnej sytuacji, dlatego działamy z wyprzedzeniem, żebyśmy wszyscy mogli być bezpieczni – podkreśliła szefowa resortu klimatu i środowiska.

WAŻNA SZYBKA REAKCJA. W tym roku katowicki fundusz przeznaczył na loty patrolowo-gaśnicze 500 tys. złotych, opolski – 150 tys., wrocławski – 100 tys., a krakowski – 50 tys. złotych. W województwie śląskim loty będą realizowane na obszarze 404,7 tys. ha, na Opolszczyźnie 257,8 tys. ha, na Dolnym Śląsku 568,5 tys. ha, a w Małopolsce 59,6 tys. ha. Prezes krakowskiego funduszu Kazimierz Koprowski podkreślił, że błyskawiczne ustalenie lokalizacji potencjalnych pożarów umożliwia natychmiastową reakcję służb odpowiedzialnych za podjęcie akcji gaśniczych. – Dzięki temu czynności logistyczne i ratunkowe przebiegają sprawniej, minimalizują zagrożenie dla życia i zdrowia oraz ograniczają degradację ekologiczną obszarów objętych pożarem – tłumaczył. Przedstawiciele funduszy ekologicznych zwracają też uwagę, że pożary lasów emitują duże ilości zanieczyszczeń do powietrza, takich jak dym, cząstki stałe i szkodliwe substancje chemiczne. Te zanieczyszczenia mogą mieć wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt oraz zanieczyszczać zbiorniki wodne. Ponadto zniszczenie siedlisk, śmierć roślin i zwierząt negatywnie wpływa na stabilność i funkcjonowanie ekosystemów leśnych.

DBAJMY O LASY! Jak mówiła prezes WFOŚiGW w Opolu Aleksandra Drescher, ochrona przeciwpożarowa lasów i zapobieganie pożarom należy do obowiązków – zarówno leśników, jak i instytucji wspierających inicjatywy prośrodowiskowe. – Lasy to skarb natury, których wartość i zasoby musimy chronić. Ochrona przeciwpożarowa lasów jest naszym obowiązkiem, ponieważ ogień, który trawi lasy, pozbawia nas nie tylko piękna przyrody, ale także czystego powietrza i domu dla wielu stworzeń, które ten las zamieszkują. Zapobieganie pożarom to nasza odpowiedzialność i zadanie wobec przyszłych pokoleń – podkreśliła prezes. Ważna jest również edukacja podnosząca świadomość wszystkich korzystających z lasów. – O zmniejszenie szkód możemy zadbać także my sami i w czasie leśnych wędrówek jak najszybciej zawiadamiać o zagrożeniu odpowiednie służby – zauważa prezes wrocławskiego funduszu Łukasz Kasztelowicz. Uroczystości podpisania umów na dofinansowanie lotów patrolowo-gaśniczych towarzyszył budzący poklask pokaz umiejętności pilotów śmigłowca i samolotu z floty Lasów Państwowych.

HANNA KRZYŻOWSKA

Ze świata:

EL NIÑO – CZYM JEST I CZY JEST SIĘ CZEGO BAĆ? El Niño jest zjawiskiem pogodowym polegającym na utrzymywaniu się ponadprzeciętnie wysokiej temperatury na powierzchni wody w strefie równikowej Pacyfiku. Prognozy sugerują, że cykl klimatyczny może rozpocząć się jeszcze w tym roku, a to oznaczałoby podniesienie temperatury mórz. Zmiany globalnych temperatur są już wyższe niż kiedykolwiek ze względu na zmiany klimatu spowodowane przez człowieka. Jeśli El Niño się rozwinie, może to oznaczać podniesienie globalnych temperatur o ponad 1,5°C powyżej poziomów sprzed epoki przemysłowej, progu ustalonego w porozumieniu paryskim. El Niño może być więc powodem wielu szkód zarówno dla ekosystemów lądowych, jak i morskich. Mowa tu o potencjalnych suszach, pożarach, zwiększonych opadach, wymieraniu koralowców, zakłóceniach morskich łańcuchów pokarmowych i wymieraniu lasów wodorostów.

MATERIAŁ BUDOWLANY PRZYSZŁOŚCI? Według Międzynarodowej Agencji Energetycznej (IEA) prawie 40 proc. rocznej globalnej emisji CO_2 przypisuje się środowisku budowlanemu. Z tego 11 proc. jest wynikiem produkcji materiałów budowlanych, takich jak stal, cement i szkło. Architekci i naukowcy pracują nad sposobami zmniejszenia wpływu tych ważnych materiałów na klimat. Aby budować bardziej ekologiczną przyszłość, potrzebne są jednak niskoemisyjne alternatywy. Jednym z materiałów, który okazuje się bardzo obiecujący w świecie budownictwa, jest grzybnia. Wykorzystanie grzybni jako materiału konstrukcyjnego nie jest jednak nową koncepcją. Grzyby są wykorzystywane do produkcji zrównoważonych opakowań od 2007 roku. Na początku tego roku NASA nawiązała nawet współpracę z architektami w USA, aby zbadać potencjał budowy nowych biomieszkań – domów wykonanych z żywych organizmów, takich jak grzyby – w kosmosie.

SZWAJCARZY ZAGŁOSOWALI ZA NOWYM PRAWEM KLIMATYCZNYM. Szwajcarzy zagłosowali na „tak” dla nowego prawa klimatycznego, które pozwoli krajowi ograniczyć emisję gazów cieplarnianych netto do zera do 2050 roku. Większość (59 proc.) głosujących zatwierdziła 18 czerwca rządową ustawę o celach ochrony klimatu, innowacjach i wzmocnieniu bezpieczeństwa energetycznego. Prawie trzy czwarte osób (74 proc.) poparło ją w kantonie Genewa, po rekordowo ciepłej wiośnie.

HODOWLA TUŃCZYKÓW W INDONEZJI W CELU ZWIĘKSZENIA AKWAKULTURY. Indonezja rozwija hodowlę tuńczyka w zatokach kraju, starając się tym samym pobudzić swój sektor akwakultury i zmniejszyć presję na wiodące na świecie połowy tuńczyka morskiego skutkujące przełowieniem. Rządowi przedstawiciele poinformowali, że ministerstwo konsultuje się z międzynarodowymi ekspertami w dziedzinie rybołówstwa w sprawie wdrożenia hodowli tuńczyka. Wody archipelagowe Indonezji są kluczowymi łowiskami dla wielu gatunków tuńczyka, a także tarliskami tych ryb. Indonezyjskie połowy tuńczyka są także ważnym źródłem utrzymania dla społeczności przybrzeżnych i kluczowym źródłem żywności dla konsumentów na całym świecie.

Słony skarb z Budryka

Z kopalni wprost na stół

Napływa całą dobę, przez cały rok. Wody z kopalni nie zatrzyma żadna siła, ale można ją dobrze wykorzystać – tak jak robią to w PGWiR. Spółka z Grupy Kapitałowej JSW jest jednym z największych producentów warzonej soli spożywczej w kraju.

Nawet 13,5 mln sześć. wody wypompowują każdego roku kopalnie należące do JSW. Po wstępnym oczyszczeniu z grubszych frakcji wody kopalniane trafiają niemal wprost do wód powierzchniowych, z jednym chlubnym wyjątkiem.

Położona w Ornontowicach kopalnia Budryk korzysta bowiem ze wsparcia Zakładu Odsalania Dębieńsko, który należy do Przedsiębiorstwa Gospodarki Wodnej i Rekultywacji, spółki córki JSW SA. Kopalnia odpompowuje do zakładu około 1,5 mln m sześć. wody, co pozwala na wyprodukowanie około 65 tys. ton soli warzonej rocznie. Co ciekawe połowa tej soli jest kupowana od kopalni Kłodowa, by zagęścić dębieńską solankę do właściwych parametrów.

Sól Dębieńska stała się szeroko rozpoznawalna

Sam proces produkcji jest bardzo skomplikowany. – Zakład pracuje 24 godziny na dobę przez cały rok. Solanki w pierwszej fazie są oczyszczane przez wieloetapową filtrację. Następnie zatężamy solanki za pomocą filtrów odwróconej osmozy. W tym etapie uzyskuje się dwukrotne zmniejszenie ilości solanki z jednoczesnym podwojeniem stężenia soli – mówi Dariusz Leśnik, dyrektor ds. produkcji PGWiR.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Wodnej i Rekultywacji stało się jednym z największych w kraju dostawców dla producentów żywności, jak i chemii gospodarczej, a Sól Dębieńska stała się szeroko rozpoznawalna. – Obecnie jesteśmy drugim po Ciechu producentem warzonej soli spożywczej w Polsce. Produkujemy wysokogatunkową sól o krystalicznej czystości, odporną na proces zbrylenia – mówi Tomasz Dzierżawa, dyrektor ds. handlu i marketingu PGWiR.

Podczas produkcji oddzielany jest też siarczan wapnia, czyli popularny gips, który jest zatłaczany do kopalni jako podsadzka. To dodatkowy efekt pożytecznej działalności zakładu, czyli ochrony wód powierzchniowych przed zasoleniem, bo do rzeki Bierawki trafia czysta woda.

ARCHIWUM
PGWiR, spółka z Grupy Kapitałowej JSW, jest jednym z największych producentów warzonej soli spożywczej w kraju

Właśnie dlatego JSW rozważa budowę nowego zakładu odsalania pokopalnianej wody lub zbiornika retencyjnego dla kopalni Knurów-Szczygłowice, co uzależnione jest jednak od ewentualnej zmiany przepisów. Wody dołowe z kopalni Pniówek i Borynia-Zofiówka-Bzie trafiają do Odry poprzez kolektor Olza, który pozwala na racjonalne wymieszanie wód kopalnianych z powierzchniowymi poprzez 51 dysz zamontowanych w dnie rzeki. W razie suszy i zbyt niskiego poziomu Odry zbiornik retencyjny kolektora może przyjąć nawet 1 mln metrów sześć. wody, czekając na poprawę sytuacji hydrologicznej. **TK**

WODY Z DAWNEJ KOPALNI JAN KANTY ZASILĄ MIĘDZY INNYMI PRZYSZŁĄ FABRYKĘ IZERY

Modelowe rozwiązanie

Jaworznicki Obszar Gospodarczy, gdzie ma powstać między innymi fabryka aut elektrycznych Izera, będzie zasilany w oczyszczoną wodę z wyrobisk dawnej kopalni Jan Kanty w Jaworznie – zakłada projekt, w który zaangażował się samorząd miasta, należąca do niego spółka Wodociągi Jaworzno oraz Spółka Restrukturyzacji Kopalń.

– Tworzymy coś, co może być traktowane jako modelowe rozwiązanie, w którym woda – postrzegana dzisiaj jak odpad – staje się cennym surowcem – podkreśla prezydent miasta Paweł Silbert.

WODA CZYSTA JAK ŁZA

6 czerwca w siedzibie jaworznickich wodociągów podpisano porozumienie służące budowie na terenie dawnej kopalni stacji uzdatniania wód dołowych. Przedsięwzięcie pochłonie część ze 100 mln złotych pozyskanych przez Jaworzno z rządowego funduszu inwestycji strategicznych na przygotowanie infrastruktury wodno-kanalizacyjnej dla Jaworznickiego Obszaru Gospodarczego. Inwestycja ma być gotowa do końca 2025 roku. Na początek zagospodarowanych zostanie co najmniej 3 mln m sześc. z około 11 mln m sześc., pompowanych co roku z wyrobisk dawnej kopalni Jan Kanty. Po oczyszczeniu woda będzie w pełni bezpieczna i zdatna do picia. – Naszym celem jest to, aby na wyjściu woda była bezpieczna do spożywania – zapewnia prezes Wodociągów Jaworzno Józef Natonek.

WODY DOŁOWE ZASILĄ MIASTO?

Pompowanie wód dołowych jest konieczne, aby nie zagroziły czynnym zakładom górniczym oraz powierzchni. W kopalnianych wodach są między innymi siarczany, żelazo czy mangan, a także chlorki, jednak stopień zasolenia nie jest duży. Po uzdatnieniu woda będzie wykorzystywana w zależności od potrzeb – do celów przemysłowych, sanitarnych i spożywczych. Docelowo ma to dodatkowe źródło zasilania w wodę ponad 80-tysięcznego Jaworzna. Już dziś miasto pozyskuje 97 proc. wody z własnych źródeł. 11 mln m sześc. – czyli ilość pompowanych rocznie wód dołowych z dawnej kopalni Jan Kanty – pozwoliłoby na zaspokojenie potrzeb około 80 proc. mieszkańców miasta. – Woda z dawnych kopalnianych wyrobisk będzie pompowana jeszcze przez dziesiątki czy setki lat, a dzięki temu projektowi będzie świetnie wykorzystywana – wyjaśnia prezydent Jaworzna, zapowiadając, że jeszcze w tym roku ogłoszony i rozstrzygnięty zostanie przetarg na realizację projektu zagospodarowania wód kopalnianych. Dziś część z nich wykorzystuje spółka Tauron Wytwarzanie, ale większość trafia do Przemszy.

NIE TYLKO JAWORZNO

Samorządowcy wskazują, że w perspektywie wody kopalniane mogą być wykorzystane również w procesach magazynowania energii. – Zasobem, który dzięki nowym technologiom umożliwia bezpieczne i trwałe magazynowanie energii, jest wodór, który najłatwiej pozyskiwać w procesie elektrolizy z wody bądź z wykorzystaniem amoniaku. W każdym przypadku woda jest do tego potrzebna, więc trzeba o nią dbać, starać się o nią i – jeśli jest taka możliwość – zabezpieczać ją – wyjaśnia Paweł Silbert. Prezes Spółki Restrukturyzacji Kopalń Janusz Smoliło zdradził, że SRK przygotowuje kolejne podobne przedsięwzięcia – między innymi pilotażową instalację uruchomiono przy dawnej kopalni Boże Dary w Katowicach-Kostuchnie. Jeżeli parametry kopalnianej wody okażą się odpowiednie, również tam może powstać stacja uzdatniania, a odbiorcą oczyszczonej wody będą miejskie wodociągi. SRK przekazuje też samorządom pogórnicze tereny – niedawno samorząd Jaworzna przejął od spółki restrukturyzacyjnej blisko czterohektarową działkę po dawnej kopalni Jan Kanty, gdzie ma powstać stacja uzdatniania, a także 11 hektarów uzupełniających obszar JOG. – Cieszę się, że tereny przy Janie Kantym będą bardzo dobrze wykorzystane; głównie myślę o stacji uzdatniania wody – podkreślił Janusz Smoliło.

SRK STAWIA NA WSPÓŁPRACĘ Z GMINAMI

Uczestniczący w uroczystości przekazania terenów SRK samorządowi Jaworzna wiceminister aktywów Marek Wesoły dziękował stronom zaangażowanym w tworzenie JOG za dotychczasową pracę. – Chciałbym odwiedzić z takim przekazem jak najwięcej śląskich i zagłębiowskich miast, które czeka transformacja, które są w trakcie transformacji, które muszą przestawiać się na nową rzeczywistość: widzicie państwo, że SRK jest bardzo otwarta na tego typu współpracę. Wszystkie dobre projekty, które będą pasowały pod mechanizm ustawy, w którym spółka może się poruszać, które będą dobrze przygotowane i wykonane, będziemy bardzo dynamicznie i szybko wdrażać w życie. Chcemy z samorządami współpracować, chcemy jak najszybciej transformować te tereny – zadeklarował wiceminister Marek Wesoły. Niedawno SRK przekazała również samorządowi Katowic teren w sąsiedztwie Doliny Trzech Stawów, wchodzącej w skład Katowickiego Parku Leśnego. Znajduje się tam między innymi parking używany przez odwiedzających dolinę. Kilka tygodni wcześniej spółka przekazała miastu tereny przy ulicy Szopienickiej wraz z zabudowaniami dawnej kopalni Wieczorek. Ma tam powstać hub gamingowo-technologiczny – miejsce inwestycji w przyszłościową branżę, wykorzystującą najnowsze technologie.

PERYFERIA

Los

PIXABAY.COM

Marta prowadziła zwykłe życie. Wszyscy ją zawsze lubili, ale w sumie niewiele osób potrafiło powiedzieć o niej coś więcej niż to, że jest sympatyczna. Jeszcze w technikum poznała swojego przyszłego męża, z którym wybrali te same studia i z którym zamieszkali w jednym akademiku. Pod koniec studiów wzięli ślub – nie było ani drogiej sukienki, ani wystawnego przyjęcia. Żyli wtedy bardzo skromnie, kilkunastometrowy pokój z mikroskopijną łazienką jednak zupełnie im wystarczał.

Lata później niewiele się zmieniło, choć co prawda rodzina Marty powiększyła się o córeczkę i psa. Kochała swój mały ogródek, grządki z warzywami i polne kwiaty, cały rok czekała na wakacje spędzane zawsze w tym samym miejscu. Była szczęśliwa, nie czuła, żeby czegokolwiek jej brakowało.

Wszystko jednak miało się zmienić grudniowego popołudnia. Dzień wcześniej Łukasz, mąż Marty, wracając do domu, zatrzymał się na stacji benzynowej. Płacąc za paliwo, machinalnie wypełnił też kupon na loterię.

Szczęśliwy traf, a może okropny pech chciał, że tym jednym losem Łukasz zgarnął znaczącą część bardzo dużej kwoty, jaka była do wygrania. Tamtego popołudnia i część kolejnego dnia dyskutowali o tym, co powinni zrobić z wygraną. Marta chciała ją podzielić – część przekazać na cele charytatywne, część zamrozić na lokatach, a za niewielki ułamek trochę zaszaleć. Marzyła, żeby spędzić weekend w Paryżu, kupić modną torebkę, pomóc rodzicom wyremontować łazienkę. Właściwie, choć długo się nad tym zastanawiała, nie czuła większych potrzeb. Na pewno za nic w świecie nie chciała zmieniać ich malutkiego domku odziedziczonego po babci z jej ukochanym ogródkiem. Łukasz głośno przyznawał jej rację, w głębi serca jednak bolał nad wyborami żony. On marzył o sportowym samochodzie, na który teraz było go stać, wyjechaniu do Tajlandii, wyprawie w Himalaje i nauczeniu się surfingu. Nie widział też sensu powrotu do starej pracy, której nigdy nie lubił.

Ich pierwsza poważna kłótnia nastąpiła już w dniu odebrania nagrody. Łukasz wyszedł zły, trzasnął drzwiami, wrócił dopiero późno w nocy i to w stanie mocnego upojenia alkoholowego.

Wkrótce okazało się, że po kilku drinkach rozwiązał mu się język i chętnie chwalił się kolegom wydarzeniem ostatnich dni. Już następnego dnia rozdzwoniły się telefony i o Marcie i Łukaszu przypomniało sobie wielu dawno niewidzianych znajomych. Trudno było dalej ukrywać wygraną, a Marcie nigdy nie przechodziło przez gardło żadne kłamstwo. W krótkim czasie pożyczyli kilku osobom dość pokaźne sumy i finansowali zachcianki krewnych i znajomych. Marta wciąż jednak mocno wierzyła, że wygrana nie wpłynie znacząco na ich życie. Straciła złudzenia, kiedy odkryła, że Łukasz w ciągu kilku tygodni kilkukrotnie płacił za drogie restauracje i kluby, w których ona nigdy z nim nie była. Nie chciała drążyć tematu. W kilka miesięcy przez kupon na loterii i to, co przyniósł, straciła wszystko, co się dla niej liczyło. Postąpiła wtedy w sposób, który nawet ją zdziwił. Wsiadła w taksówkę, odwiozła córeczkę do rodziców i wsiadła w pierwszy samolot do Paryża. W ciągu kilku dni żyła w sposób, na który może sobie pozwolić znikoma liczba ludzi. Oglądała, jadła i kupowała rzeczy, o których nie tyle nigdy nie marzyła, ale z którymi nawet wtedy, gdy były dla niej osiągalne, nie czuła się dobrze.

Wracając do domu, zobaczyła swoje odbicie w lotniskowym lustrze – wyglądała na kobietę sukcesu, ale czuła się całkiem przegrana. W swoim małym domku na końcu świata wreszcie odetchnęła. Chwilę później wrócił Łukasz, który na wszystkie świętości przysięgał, że nigdy jej nie zdradził. Pieniądze mocno go zmieniły, ale na chwilę i już oprzytomniał.

Tamtej nocy postanowili, że zamrożą na koncie sumę wystarczającą na studia i start w dorosłe życie dla ich córki. Resztę pieniędzy sumiennie rozdysponowali wśród organizacji, które według nich najbardziej tego potrzebowały. A Marta wróciła do uprawiania swojego ogródka.

SAVOIR-VIVRE – CZYLI SZTUKA ŻYCIA

Wesele, czyli jak być perfekcyjnym gościem

Wraz z latem i wakacjami nadszedł sezon weselny. Dla wielu osób zawarcie związku małżeńskiego to jeden z najważniejszych momentów w życiu. Tym bardziej będąc zaproszonym na tak ważną uroczystość, dobrze zaprezentować nienaganne maniery i znajomość zasad savoir-vivre'u. Omówmy więc wskazówki dotyczące etykiety ślubnej, które pomogą zostać idealnym weselnym gościem.

PIXABAY

Na zaproszenie należy koniecznie odpowiedzieć w terminie zaznaczonym przez parę młodą

Zaczynając od początku: na zaproszenie należy koniecznie odpowiedzieć w terminie zaznaczonym przez parę młodą. Pozwala to organizatorom zaplanować listę gości i inne kwestie logistyczne.

Kolejna ważna kwestia to ubiór. Przede wszystkim należy przestrzegać zasad ubioru zaznaczonych w zaproszeniu. Niezależnie od tego, czy jest to strój formalny, czy swobodny, trzeba dobrać go tak, żeby odzwierciedlał znaczenie okazji. Coraz częściej para młoda prosi o wybranie konkretnych kolorów czy stylu ubioru i je także warto wziąć pod uwagę.

Na ceremonię należy koniecznie przybyć na czas. Punktualność jest jedną z kluczowych zasad savoir-vivre'u. Na samym ślubie ważne jest przestrzeganie etykiety ceremonii, czyli zachowanie ciszy, brak szeptania, które nie jest konieczne, czy wyciszenie telefonu. Należy także uszanować zwyczaje religijne lub kulturowe podczas ceremonii i uczestniczyć w nich, gdy jest to stosowne. Dobrze też powstrzymać się od fotografowania czy filmowania i zostawić tę rolę profesjonalnemu fotografowi.

W odpowiednim momencie warto poświęcić trochę czasu nowożeńcom, żeby im osobiście pogratulować i złożyć życzenia. To jednak ich dzień, który może być stresujący, więc warto na to wybrać stosowny moment. Podobnie z prezentem – dobrze dostosować się do prośby pary młodej, ale nawet gdy zdecydujemy się na podarowanie pieniędzy, dodatkowy niewielki, przemyślany prezent przekazany w stosownym momencie jest dobrym pomysłem.

Podczas samego wesela prowadźmy uprzejmą rozmowę z innymi gośćmi siedzącymi przy stole, ale unikajmy przy tym kontrowersyjnych tematów oraz zwracajmy uwagę na głośność i ton głosu, żeby wszyscy mogli cieszyć się posiłkiem i rozmową.

I ostatnia uwaga – warto pamiętać, żeby przed opublikowaniem zdjęć lub filmów ze ślubu w mediach społecznościowych uzyskać zgodę nowożeńców. To w końcu ich ważny dzień i ich prywatność.

HK

ZDROWIE

Choroba wikingów

Przykurcz Dupuytrena to zmiana chorobowa dotykająca rozcięgna dłoniowego, która znacznie obniża komfort życia chorego i jego możliwości manualne. W wyniku postępującego bliznowacenia rozcięgna dochodzi do zgięcia palców dłoni, stopniowego ograniczenia ich mobilności i elastyczności. Przykurcz może wystąpić zarówno w lewej, jak i prawej dłoni. Występowanie tej choroby jest uwarunkowane genetycznie. Często dotyka też ona osoby wykonujące prace mechaniczne związane z regularnymi wibracjami, na przykład kierowców czy operatorów sprzętu budowlanego. Najczęściej cierpią na nią mężczyzni pochodzenia północnoeuropejskiego, stąd mówi się o niej „choroba wikingów".

PIXELS.COM

JAKIE SĄ OBJAWY PRZYKURCZU? W pierwszym etapie tworzą się zgrubienia, szczególnie w okolicach palca małego i serdecznego. Im bliżej kciuka położone palce, tym rzadziej dochodzi do deformacji. Rozwój choroby z czasem prowadzi do niemożności wyprostowania palca chorej dłoni, trzeba używać do tego drugiej ręki. W zaawansowanym stadium palców w ogóle nie da się wyprostować, a zbliznowacenia zaczynają być sztywne i bolesne. Część osób skarży się również na zanik czucia nerwowego w opuszkach zgiętych palców, jak również mrowienia w obszarze dotkniętym zmianą chorobową. Chorzy mają problem z codziennymi czynnościami wymagającymi precyzji i użycia obu dłoni, jak wiązanie sznurowadeł czy wkładanie dłoni do rękawiczek.

CZY MOŻNA LECZYĆ TĘ CHOROBĘ? Najskuteczniejsza jest operacja, ale wykonuje się ją jedynie w zaawansowanej fazie, kiedy zmiany obniżają komfort życia lub sprawiają ból. Dopóki przykurcze rozwijają się powoli i nie są bolesne, stosuje się radioterapię, fizjoterapię lub fale uderzeniowe rozbijające zrosty. Jedną z nowszych metod jest iniekcyjne podawanie kolagenazy, czyli enzymu trawiącego kolagen, którego miejscowe podanie pozwala na rozerwanie zrostów. Enzym wstrzykiwany do zdeformowanej tkanki zaczyna działać po około dwóch–trzech dniach. Po tym czasie chory dostaje znieczulenie ogólne i wykonuje się zabieg, który polega na delikatnym prostowaniu przykurczonych palców, aby rozdzielić pasma powięzi. Ta metoda nie wymaga hospitalizacji po stosowaniu i jest dla pacjenta znacznie mniej uciążliwa niż typowa operacja.

Krzyżówka panoramiczna nr 13

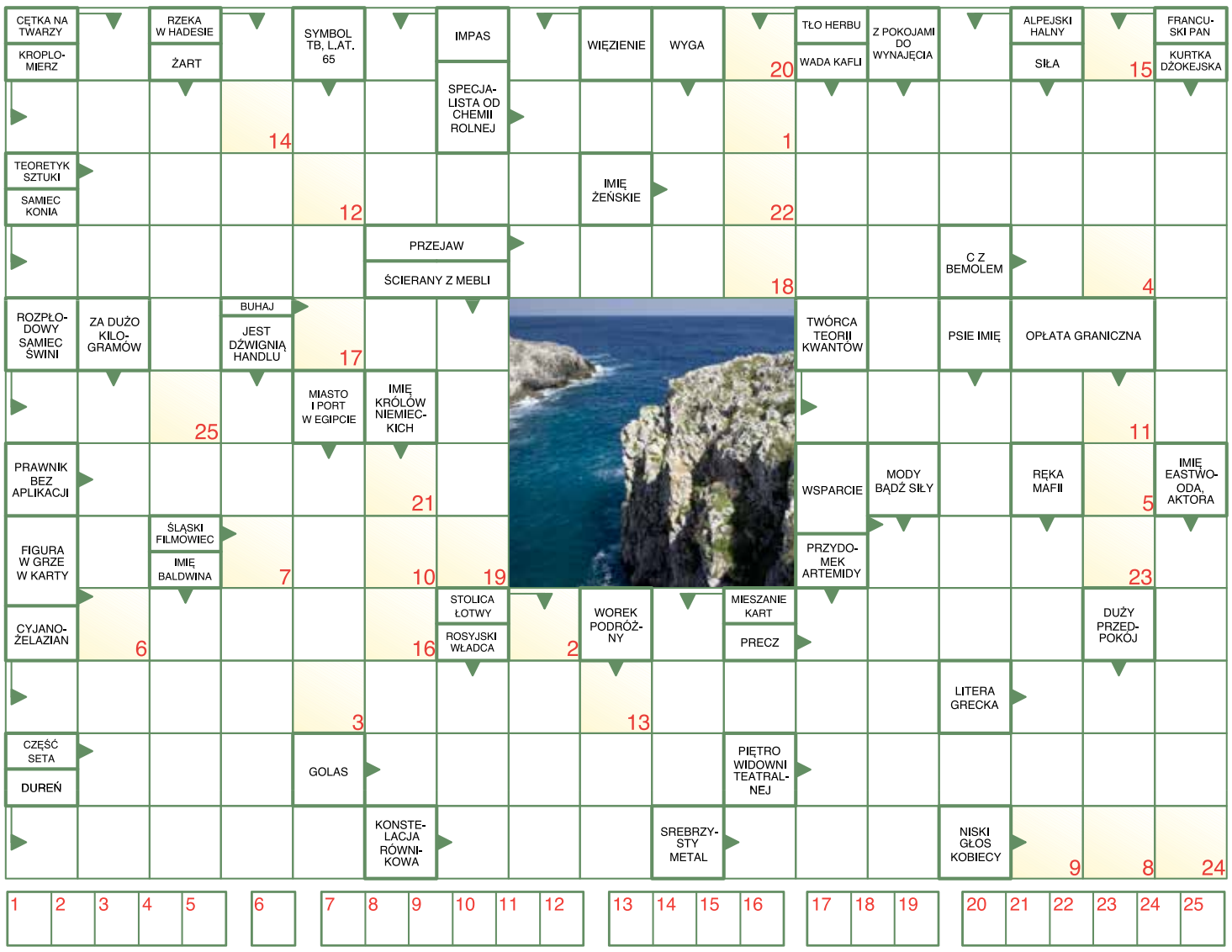

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: **MIECZ PRAWA ZŁEMU TYLKO SROGI.** Nagrodę wylosował: **TOMASZ WÓJCIK.**

PIWO PRZEZ WIEKI

Piwo coraz słabsze

Brytyjskie browary obniżają zawartość alkoholu w swoich piwach. Nie jest to jednak, jak można by sądzić, część kampanii społecznej promującej odpowiedzialne picie. Powody są bardziej prozaiczne. To odpowiedź browarów na trudną sytuację na rynku związaną z pandemią. Zarówno cena, jak i rozmiary butelek i puszek pozostają bez zmian.

Duża sieć browarów i pubów Greene King „osłabiła" swój znany trunek – pale ale Old Speckled Hen – z 5 na 4,8 proc. Wskaźnik procentowy spadł też w piwach Foster's (z 4 na 3,7 proc.), Bishops Finger (z 5,4 na 5,2 proc.) i Spitfire (z 4,5 do 4,2 proc.). Posunięcie to pomogło zrekompensować część rosnących kosztów w związku ze wzrostem cen surowców, kosztów opakowań i cen energii. Jak zapewniają władze browarów, zabieg ten nie ma zauważalnego wpływu na smak piwa. Browarnicy dzięki temu zyskują podwójnie, ponieważ zarabiają więcej nie tylko na klientach, ale również płacą niższe podatki. W Wielkiej Brytanii ich wysokość zależy od mocy alkoholu, czyli im mniejsza liczba procentów, tym niższy podatek.

Część brytyjskich mediów nazwała to zjawisko „drinkflation", podobnie do znanego i w Polsce „shrinkflation" (polegającego na zmniejszaniu wielkości lub ilości produktu przy zachowaniu dotychczasowej ceny lub wręcz jej podniesieniu). Tą drogą mogą też pójść największe koncerny, podobno Heineken nie wyklucza takiego rozwiązania w przypadku swoich najbardziej znanych marek, takich jak Amstel, Birra Moretti, John Smith's i Newcastle Brown Ale.

KAPER SIĘ BUDZI

Mazurska Manufaktura SA od kilku lat przywraca do życia stare, regionalne marki. Do tej pory wskrzesiła między innymi Juranda, Bractwo, Kraka czy Kmicica. Tym razem, korzystając ze starych receptur, odtworzyła znane na Pomorzu piwo Kaper Królewski. Pierwotnie było ono warzone w Browarze we Wrzeszczu, a następnie w Elblągu. Tradycje tego piwa sięgają XVII wieku. Widoczny na etykiecie statek korsarski nawiązuje do floty kaperskiej, która została stworzona jeszcze w średniowieczu przez króla Kazimierza Jagiellończyka. Kaper był uważany za jedno z najmocniejszych jasnych piw w Polsce, miał też zbożowo-chlebowy aromat i ciemnobursztynową barwę. Jego produkcja wymagała długiego procesu warzenia oraz leżakowania. Pierwsza, limitowana seria Kapera Królewskiego trafiła na razie do wybranych hurtowni i sklepów na Pomorzu.

KRÓL Z WOJSKIEM

Popularne w Warszawie i na Mazowszu piwo Królewskie przez kolejne sezony będzie towarzyszyć piłkarzom stołecznej Legii. Od 2004 roku ta marka Grupy Żywiec wspiera klub w rozwoju sportowym oraz oferuje swoje produkty jego kibicom. Podczas niemal 20 lat współpracy Legia została najbardziej utytułowanym polskim klubem, sześciokrotnie wystąpiła też w fazie grupowej europejskich pucharów. Logo Królewskiego widnieje na koszulkach piłkarzy i na stadionowych reklamach. Co pewien czas, z okazji sukcesów „Wojskowych", na rynek trafia specjalna edycja piwa ze sportową etykietą, browar wypuszcza też tematyczne gadżety i koszulki. Dyrektor marki Królewskie podkreśla, że to partnerstwo przynosi korzyści obu stronom – piwo jest bliżej swojego konsumenta, klub zaś otrzymuje wsparcie stabilnego sponsora.

Wspieranie Legii jest częścią długofalowej strategii marki Królewskie i będzie kontynuowane przez trzy kolejne lata. Koncern planuje kampanie promujące drużynę piłkarską, a także wydarzenia dla fanów i mieszkańców stolicy. Nowa umowa oznacza również rozszerzenie asortymentu dostępnego dla kibiców na stadionie o Warkę 0,0% oraz Warkę 0,0% Energy.

MAREK KOWALIK

Kalejdoskop

MŁODZI LUDZIE MARTWIĄ SIĘ O ŚRODOWISKO – WYNIKA Z BADANIA DELOITTE'A PRZEPROWADZONEGO W 44 KRAJACH NA CAŁYM ŚWIECIE, W KTÓRYM WZIĘŁO UDZIAŁ 22 856 OSÓB. Obawy związane z postępującymi zmianami klimatu zadeklarowało 60 proc. badanych i tyle podjęło konkretne działania. Co trzeci respondent zarówno w skali krajowej, jak i globalnej decyduje się na kupowanie odzieży używanej, co siódmy w Polsce i co piąty na świecie rezygnuje z konsumpcji mięsa. Ponadto nieco ponad 40 proc. osób przed 40. rokiem życia jest gotowych zapłacić więcej za produkty przyjazne środowisku. W taki sam sposób odpowiedziało 60 proc. globalnych przedstawicieli tego pokolenia. Około 80 proc. respondentów chciałoby, aby firmy w większym stopniu ułatwiały kupującym podejmowanie ekologicznych decyzji zakupowych.

PIXABAY.COM

W 2021 ROKU TYLKO 1 PROC. MĘŻCZYZN SKORZYSTAŁO Z URLOPU RODZICIELSKIEGO, A 55 PROC. Z URLOPU OJCOWSKIEGO – WYNIKA Z RAPORTU „OJCOSTWO NA ŚWIECIE". Panowie pobrali 31 proc. zasiłków opiekuńczych wypłaconych w Polsce w 2021 roku. Do korzystania z urlopu rodzicielskiego mają zachęcić mężczyzn nowe przepisy. Po zmianach łączny wymiar urlopu rodzicielskiego dla obojga rodziców wynosi do 41 tygodni w przypadku urodzenia jednego dziecka przy jednym porodzie albo do 43 tygodni w przypadku porodu mnogiego. Zasiłek macierzyński za cały okres urlopu rodzicielskiego jest na poziomie 70 proc. podstawy wymiaru zasiłku. Jednak w razie złożenia przez pracownicę wniosku miesięczny zasiłek macierzyński wyniesie 81,5 proc. podstawy wymiaru zasiłku. Z kolei ojcu dziecka za okres nieprzenoszalnej, dziewięciotygodniowej części urlopu przysługuje zasiłek w wysokości 70 proc. podstawy wymiaru zasiłku. Nie tylko aspekt finansowy ma znaczenie. Istotne są także stereotypy wynikające z tradycyjnego modelu rodziny. •

DWUTYGODNIK
NOWY Górnik
PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO
REDAKTOR NACZELNA: Hanna Krzyżowska
Redaguje zespół
WYDAWCA:
Oficyna Wydawnicza „Górnik"
40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47
tel. 500 27 88 66
E-MAIL: gornik1@wp.pl; **WWW.NOWYGORNIK.PL**
DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika" bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING Synergia możliwości

KARBON 2 FASING S.A. MOJ S.A. Grupa Fasing KUŹNIA OSOWIEC KONKO STRATEGICZNY PARTNER

łańcuchy ogniwowe okrągłe i płaskie
kompletne obudowy zmechanizowane
wiertarki
kotwiarki
agregaty hydrauliczne
odkuwki
ogniwa złączne
zgrzebła
trasy przenośnikowe
sprzęgła

www.fasing.pl www.moj.com.pl www.konko.pl

MOJ S.A. Grupa Fasing

TÜV CERT EN ISO 9001 TÜV NORD

MOJ S.A. Katowice

MOJ S.A. oddział Kuźnia Osowiec

Osiedle Zalesie

MOJ S.A. ulica Tokarska 6 40-859 Katowice
tel. 32 604 09 00 fax. 32 604 09 01 e-mail: marketing@moj.com.pl

www.moj.com.pl
www.osiedlezalesie.pl